

MARIAN FALENCZYK SAC
Paryż

PHILIPPE BORDEYNE, JUAN CARLOS SCANNONE, *Divorcés remariés: ce qui change avec François*, wyd. Salvator, Paris 2017, ss. 140, ISBN 978-2-7067-1535-8.

Na początku 2017 r. wydawnictwo *Salvator* z Paryża opublikowało książkę *Divorcés remariés: ce qui change avec François (Rozwiedzeni żyjący w nowych związkach: to, co zmienia się z Franciszkiem)*. Jest to pozycja, której autorzy włączają się w gorącą dyskusję na temat rodziny po opublikowaniu w Watykanie 19 marca 2016 r. papieskiej adhortacji *Amoris laetitia*. Dokument ten ma swoich zwolenników i przeciwników, szczególnie jeśli chodzi o jego ósmy rozdział (nr. 300–305). Wśród zwolenników znajdują się ci, którzy zwrócili się do Franciszka o dopracowanie tych punktów rozdziału ósmego.

Zdając sobie sprawę z kondycji współczesnego człowieka, Ph. Bordeyne w *Divorcés remariés* próbuje ukazać, jak bardzo Franciszkowi zależy, aby Kościół, który obecnie ma przypominać „szpital polowy”, powinien leczyć ludzkie słabości. Kościół nie może wyrażać zgody na rezygnację, ale ma podejmować współczesne wyzwania i zmierzać ku dobru. Jego naczelnym zadaniem jest troska o zbawienie możliwie wszystkich.

Na początku warto zaznaczyć, że książka ma dwóch autorów. Dwie pierwsze części są napisane przez Ph. Bordeyne – specjalistę od teologii moralnej, rektora Instytutu Katolickiego w Paryżu i eksperta synodu o rodzinie (s. 7–111). Zaś trzecia część, krótka, niejako dodatek (26 stron), to tekst referatu wygłoszonego w Instytucie Katolickim w Paryżu 17 października 2016 r. w ramach kolokwium dotyczącego adhortacji *Amoris laetitia*. Ta ostatnia część książki została napisana przez argentyńskiego jezuitę, Juana Carlosa Scannone, bliskiego papieżowi, i daje ona dodatkowe, oryginalne naświetlenie myśli Jorge Bergoglio.

Książka nosi nieco mylący tytuł, może zdramatyzowany w celu zachęcenia czytelnika do jej przeczytania, a przez to do lektury samej adhortacji. Nie mówi ona

tylko, a nawet można powiedzieć: niewiele, na temat osób żyjących w powtórnych związkach małżeńskich i o ich integracji w życie Kościoła, na co nakierowuje sam tytuł. Biorąc tę książkę do ręki, chciałoby się przeczytać coś więcej na ten temat. Autor natomiast pragnie chyba pomóc Franciszkowi w zdobyciu czytelników *Amoris laetitia*, co jest cenne jako działanie duszpasterskie. Zaś o wskazaniach duszpasterskich dotyczących rozwiedzionych i żyjących w nowych związkach jest mowa na końcu drugiego rozdziału.

Bordeyne pierwszą część książki poświęca omówieniu całości dokumentu. Stara się też wyjaśnić, na czym polega specyfika duchowości Franciszka, z której wynika takie, a nie inne podejście do rzeczywistości. Można odnieść wrażenie, że w tej części książki autor stara się raczej przybliżyć nam rysy duchowości ignacjańskiej u Franciszka, aby lepiej zrozumieć adhortację. Dla przykładu: Bordeyne nawiązał do wypowiedzi Franciszka zawartej w *Evangelii gaudium*: „Mały krok, pośród wielkich ludzkich ograniczeń, może bardziej podobać się Bogu niż poprawne na zewnątrz życie człowieka spędzającego dni bez stawiania czoła poważnym trudnościom” (nr 44). Zdanie to ma oddawać ignacjańską duchowość, myślenie i działanie papieża, który jest człowiekiem konkretności i działania. Autor zwraca tu uwagę na ludzkie spojrzenie papieża, a jednocześnie na spojrzenie wiary.

Franciszek – podkreśla Bordeyne – bardziej kładzie nacisk na duchowość rodziny i praktykę pastoralną jako praktykę miłości, a mniej na aspekty doktrynalne (tutaj odsyła do *Familiaris consortio* Jana Pawła II jako do stanowiska bardziej doktrynalnego). Propozycja Franciszka jest drogą wymagającą. Pragnie pobudzić do refleksji nad odnową duszpasterstwa rodzin z daleką, a nie tylko doraźną perspektywą. Ta perspektywa jest osiągalna przez poddanie się prowadzeniu miłości Bożej i miłosierdziu. Autor przedstawia Franciszka jako tego, który lubi zmiany i ich się nie boi. Pisze: „Franciszek nie stawia sobie za cel zmiany dla zmian, ale popycha nas do rozważenia w wierze wszystkich zmian, które ukazują życie we wzroście duchowym, życie przyjmujące w mocy ciągłej odnowy w miłości Bożej” (s. 15).

Inny element, który autor książki odsłania z rysów duchowości i myślenia Franciszka, to dawanie pierwszeństwa czasowi przed przestrzenią. O tym wspominał Franciszek w swojej pierwszej adhortacji apostołskiej – *Evangelii gaudium*: „Czas jest ważniejszy niż przestrzeń” (nr 222); „Przyznanie priorytetu czasowi oznacza zajęcie się bardziej rozpoczęciem procesów niż posiadaniem przestrzeni” (nr 223). Te stwierdzenia wiele mówią o Franciszku i jego dynamice apostołskiej.

Bordeyne poświęca w swojej książce trochę miejsca na ukazanie okoliczności i wydarzeń w Kościele, jakie towarzyszyły powstaniu adhortacji, bądź też akcentom, jakie pragnął nadać temu wydarzeniu Franciszek w taki sposób, aby jeszcze

bardziej ukazać radość miłości zamiast trudności, z którymi boryka się współczesna rodzina (s. 17–18). Bordeyne poszerza kontekst adhortacji *Amoris laetitia* do kontekstu całego dotychczasowego nauczania Franciszka, ukazując Kościół jako mający starać się być służebnym wobec człowieka, a jednocześnie odważnym. Omawia również słowa-klucze istotne dla wzrostu duchowego małżeństwa. Zawarte one są w paragrafach 36–37 *Amoris laetitia*. Dają one dostęp do serca myśli teologicznej Franciszka (s. 21–26). Słowa te stanowią spolaryzowane trzy pary: ideał i konkret, łaska i wzrost, sumienie i ograniczenia. Siódme określenie, centralne w adhortacji, to rozeznanie, które oznacza szukanie ideału bez zapominania o przejściu przez poszczególne etapy konkretnej naszej rzeczywistości.

Rys charakterystyczny, który autor dostrzega w dokumencie, to sposób przekazu Franciszka przez ilustrowanie tekstu *Amoris laetitia* gestami czytelnymi dla każdego. Stąd, zdaniem francuskiego teologa, ułatwia to czytanie adhortacji. Trudno nie odnieść wrażenia, że autor w pierwszej części swojej książki skupił się wyraźnie na wytłumaczeniu czytelnikowi tego, w jaki sposób Franciszek pragnie przekazać atrakcyjność Ewangelii i sygnowanych przez niego dokumentów, nie tracąc jednocześnie tego, co jest istotne w przekazie Kościoła, który pozostaje wierny Chrystusowi. Wskazania papieża nazywa realistycznymi, a jednocześnie ukazującymi ideał chrześcijańskiego życia. Takie nauczanie, wczuwające się w zastaną sytuację duchową konkretnego człowieka z jego niedociągnięciami i ograniczeniami, ma być ukazane jako realistyczne oraz możliwe do uniesienia przez postępowanie „małymi krokami”. Słusznie ukazuje on Franciszka bardziej jako pedagoga niż teoretyka teologii, bardziej jako tego, który stara się zrozumieć słabości małżonków i ich błędy. Zdaniem Bordeynea, papież poświęca więcej uwagi zachęcaniu do podejmowania wysiłków w kierunku realizacji ideału miłości, który jest dostępny dla człowieka, niż „suchemu” nauczaniu Kościoła. Autor ukazuje papieża bardziej współczującego, rozumiejącego, zachęcającego do odwagi, niż głoszącego naukę *ex cathedra*.

Bordeyne sporo uwagi poświęca przybliżeniu i zrozumieniu treści dokumentu postsynodalnego przez omówienie poszczególnych rozdziałów *Amoris laetitia*, ze szczególnym uwzględnieniem tego, co Franciszek podjął po Janie Pawle II w odniesieniu do teologii ciała. Oczywiście teologia ciała nie została przedstawiona jako refleksja czysto teoretyczna, ale zostały ukazane niektóre konkluzje i wskazania duszpasterskie. Bordeyne przybliży styl duszpasterski Jorge Bergoglio/Franciszka.

Druga część książki przedstawia postępowanie etapami we wzmocnieniu duchowym małżeństwa, jak również wychodzenie „małymi krokami” z kryzysów małżeńskich oraz integrowanie się we wspólnocie Kościoła również „małymi kroka-

mi”, tak charakterystycznymi dla duchowości ignacjańskiej. Bordeyne analizuje to, co w rzeczywistości zmienia się w sposobie podejścia w sprawie rozwiedzionych i żyjących w powtórnych związkach. Od strony teologicznej nie ma zmian, zaś w działaniu duszpasterskim Franciszek proponuje nowe podejście dla duszpasterzy i zainteresowanych małżonków. Bordeyne opisuje następujące określenia-klucze papieża: działanie „małymi krokami”; „bipolarne napięcia właściwe rzeczywistości społecznej” (*Evangelii gaudium* 221): „czas jest ważniejszy od przestrzeni”; „jedność przewyższa konflikt”; „rzeczywistość jest ważniejsza niż idea”; „całość jest większa niż część”; „generowanie procesów, które konstruują lud”; „zainicjowanie procesów naprawy”; „towarzyszenie, rozpoznawanie, integrowanie”. Stara się on wyjaśnić znaczenie tych skrótów myślowych Franciszka, które nie zawsze są jasne dla każdego czytelnika adhortacji, czy innych pism papieża. Słowo „proces” wydaje się być kluczem dla Franciszka w *Evangelii gaudium* i *Amoris laetitia*. Chodzi o pojęcie dynamiczne, które wskazuje na możliwość wyjścia pozytywnego w każdej sytuacji dzięki zawierzeniu Bogu.

Zdaniem autora, Franciszek nie traci z oczu ideału, ale zdaje sobie doskonale sprawę z uwikłań, kruchości i zagrożeń współczesnej rodziny, i zachęca do rozpoczynania i prowadzenia etapami współczesnych małżeństw ku ideałowi ewangelicznemu. Czas jest wektorem dynamiki, zaś przestrzeń – stagnacji, osądów i wykluczania. Proces należy, zdaniem autora książki, rozumieć w sensie teologicznym, a nie tylko socjologicznym, czy historycznym.

Trzecia i ostatnia część publikacji, czyli referat J.C. Scannone SJ, również stara się przybliżyć myślenie Franciszka. W tekście tym wyraźnie widać warsztat filozoficzny ukierunkowany na fenomenologię. Tytuł trzeciej części, traktujący o źródle duchowości Franciszka, jest wymowny: *Od dobrego ku lepszemu: rozeznanie duchowe zakorzenione w tradycji św. Ignacego*. Autor omawia ten sam temat, który został przedstawiony w poprzednich dwóch częściach książki, ale czyni to językiem filozofa, co rzuca nowe światło na osobę papieża i adhortację.

Autorzy książki, tak jak Franciszek, przestrzegają przed proponowaniem „małżeństwa z rabatem”, małżeństwa okrojonego i zredukowanego według osobistych i okolicznościowych oczekiwań człowieka autoreferencyjnego, gdyż byłoby to pogardzeniem pragnienia przekraczania siebie. Owa skłonność do przekraczania siebie jest w sercu człowieka, czyli zamieszkuje byt ludzki. Z tej zdolności człowiek nie może rezygnować. Obaj autorzy podkreślają, że w doktrynie Kościoła na temat małżeństwa nic się nie zmieniło, a *Amoris laetitia* Franciszka jest duszpasterskim uzupełnieniem doktrynalnego *Familiaris consortio* Jana Pawła II.

Bordeyne zaznacza, że w *Amoris laetitia* brakuje odniesienia do cudzołóstwa, które dzisiaj samo w sobie, jak i jego skutki, są minimalizowane w społeczeństwie.

Ta uwaga wydaje się być nader słuszna. Adhortacja nie mówi także o jego skutkach. Warto zaznaczyć, że brak w adhortacji również należytej uwagi poświęconej małżonkom wiernym rozbitemu pierwszemu związkowi sakramentalnemu. Ich, niekiedy wyraźnej krzywdzie, poświęca się zbyt mało uwagi. Osoby te zachowując wierność nieudanemu związkowi, stają się niekiedy świadkami pogłębiającej ich krzywdy, kiedy patrzą na zbyt łatwe stwierdzenie nieważności małżeństwa sakramentalnego przez sądy kościelne. Na problem ten nie zwrócili również uwagi autorzy recenzowanej książki. Duszpasterze zajmujący się integracją małżonków żyjących w nowych związkach zapominają niekiedy o tych, którzy może nie z własnej winy zostali pozostawieni przez współmałżonka, czy współmałżonkę, i w ciszy i samotności przeżywają swój dramat rozbitego małżeństwa. Te osoby należałoby odszukiwać i nimi się zająć duszpastersko. One często czują się odrzucone dwukrotnie: najpierw przez współmałżonka/ę, który w sposób wyraźny zadaje im krzywdę odchodząc, a drugi raz, gdy osoba odchodząca znajduje miejsce i zrozumienie w Kościele wyrażone aktem stwierdzenia nieważności zawartego sakramentu małżeństwa. Często jest to niezrozumiałe przez osoby pokrzywdzone. Bordeyne podkreśla, że Franciszek odrzuca „logikę wykluczania” i wybrał „logikę reintegracji” (nr 296), gdyż tylko ta odpowiada logice Ewangelii i Bożej miłości miłosiernej oraz współczującej. Warto zastanowić się, co uczynić, aby w „logice odrzucania” nie znaleźli się ci, których odrzucono, ale aby i oni zostali objęci „logiką integracji”.

Inna kwestia, która nie została poruszona w książce, ani wcześniej w adhortacji, to ukazanie sposobów ratowania pierwszego małżeństwa. Wielu duchownych zaangażowanych w ten trudny proces spodziewało się wsparcia w tej sprawie ze strony posynodalnej adhortacji. Czują się jednak zawiedzeni, gdyż chcieli ratować pierwsze małżeństwo sakramentalne, o czym nie ma mowy w *Amoris laetitia*, i dlatego twierdzą, że „zostali niesprawiedliwie opuszczeni”.

Jeszcze inny problem, który nie został podjęty ani w *Amoris laetitia*, ani przez Bordeyne to komunizm duchowy, która nie jest zabroniona osobom żyjącym w nieuregulowanych związkach, a wręcz przeciwnie. Świadczenie człowieka pokutującego jest istotne w Kościele. Ukazuje ono całą rzeczywistość Kościoła i jest ważnym świadectwem wskazującym na to, jakich dróg należy unikać. Są przestrogą w Kościele. Takie świadectwo jest znakiem pragnienia pełnej jedności ze wspólnotą Kościoła. Należy to również do bogactwa Kościoła. Wskazuje na to chociażby przypowieść o synu marnotrawnym.

Książka *Divorcés remariés: ce qui change avec François* ukazuje Franciszka jako tego, który dostrzega znaki czasu w historii w świetle Ewangelii. Bez tego światła owe znaki, które często są dwuznaczne, mogą być przygnębiające dla czło-

wieka. Współczesny człowiek swoją autonomię osobową rozumie autoreferencyjnie. Poszukuje własnej niezależności z szeroko ujmowaną wolnością i pragnie realizować siebie bez jakichkolwiek stałych autorytetów, a także bez Boga. Nie domyśla się, że takie postępowanie uzależnia go od wielu innych rzeczy, nad którymi chciałby panować. Ostatecznie wpada w objęcia współczesnego „ekskluzywnego humanizmu”, który nie akceptuje słabych. W podobnym sensie pisał Leszek Kołakowski: „(...) wolność osiąga się przez posłuszeństwo prawdzie, oznacza po prostu, że uwalniamy się od własnego zła i czujemy się w tym znaczeniu wolni, kiedy wiemy, co jest prawdą w moralnych wymaganiach i kiedy tej prawdzie dajemy posłuch w życiu”¹.

Recenzowana książka pomaga lepiej zrozumieć adhortację *Amoris laetitia* i osobowość Franciszka, jego wewnętrzne przekonania i dążenia. Podkreśla, że Franciszek idzie z roztropnością w kierunku moralności wolności, a nie moralności kontroli wszelkich sytuacji (AL 261). Bordeyne podkreśla u Franciszka nie tylko widzenie ideału, do którego się dąży, ale drogę z konkretnymi krokami, jaką ku niemu trzeba podążać (s. 95). Nie można pójść w szukaniu rozwiązań tylko drogą prawa dotąd obowiązującego bez brania pod uwagę kondycji i wrażliwości współczesnego człowieka, ale także nie można pójść po linii wyłącznie ludzkich oczekiwań, które niekiedy charakteryzują się brakiem obiektywnego dobra.

Autor zdaje sobie sprawę z takiego niebezpieczeństwa i podkreśla, że nie chodzi o zmianę treści nauczania płynącego z Pisma Świętego, ale o pytanie, w jaki sposób żyć tymi treściami i nauczaniem Kościoła we współczesnym, tak szybko zmieniającym się świecie, pełnym zagrożeń dla życia małżeńskiego i rodziny. Jak dzisiaj mają żyć małżeństwa i rodziny, aby wypełnić swoje powołanie?

Po przeczytaniu książki *Divorcés remariés: ce qui change avec François* ma się ochotę powrócić do ponownego przeczytania *Amoris laetitia* już z pełniejszym jej naświetleniem, pozwalającym lepiej zrozumieć myślenie i dążenia Franciszka. Książka nie jest trudna i stanowi ciekawe uzupełnienie, czy wyjaśnienie do lektury *Amoris laetitia*. Nie tylko zaprasza ona do lektury papieskiego dokumentu, ale zaprasza do Kościoła również tych, którzy żyją w związkach niesakramentalnych, co stanowi ogromny problem duszpasterski, szczególnie we Francji i na całym Zachodzie. Zwykle sakrament małżeństwa jest tam zawierany po sporym już „stażu małżeńskim”. Stąd zrozumiała jest owa delikatność duszpasterska autora, któremu odpowiada styl nauczania obecnego papieża, wskazującego na potrzebę stopniowego wprowadzania błędzących do wspólnoty kościelnej. We Francji głosy odnośnie do *Amoris laetitia* są jednak podzielone. Niektórzy nazywają ją propozycją

¹ L. KOŁAKOWSKI, *Prawda i wolność, co pierwsze?*, Znak (1994), nr 3, s. 72.

„przeciętnej drogi”, niezdecydowanej (*voie mediane*), gdzie każdy może znaleźć to, co chce i czego oczekuje. Uważają, że jest to droga pewnego konsensusu, jakiegoś miękkiego kompromisu bez charakteru, kompromisu niejasnego (*consensus mou*), który nikogo nie zadowala. Surowość tej opinii, pełnej lęków, wydaje się być mocno przesadzona. Trzeba głębszego wczytania się w adhortację, aby dostrzec również głębię przekazu i troski papieża Franciszka. W zrozumieniu tego książka ta z pewnością stanowi nieodzowną pomoc. Lekturę książki Bordeynea warto polecić szczególnie osobom duchownym i ludziom choć trochę obytym ze słownictwem teologicznym, jak również wszystkim tym, którzy zajmują się duszpasterstwem.